

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵/₂—3¹⁵/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

O POTRZEBIE propagandy szkoły.

1. Potrzeba reform w społeczeństwie jest odczuwana — nie przez społeczeństwo, w t. zw. dole, lecz w sferze czynników ustawodawczych — t. zw. górze. Anormalność tego zjawiska — gdzie niejako teoria wyprzedza życie — ma swój początek w owym całkowitym braku zainteresowania szkołą jej życiem. Społeczeństwo polskie nie posiada — i to zupełnie — wiedzy o szkole.

2. Wzajemny stosunek społeczeństwa i szkoły musi być oparty na zaufaniu. Wysyłający swe dzieci do szkół, muszą wierzyć, że to, co dzieje się w niej, wyniosła, przysiądła się im w ich dalszym już samodzielnym życiu; że dla im kapitał wiedzy i doświadczenia — tego właśnie gatunku, jaki będzie szczególnie poszukiwany w przyszłym targowisku nowej, kształtującej się rzeczywistości. Tymczasem przeważnie nastawienie jest negatywne. Szkoła polska nie cieszy się zaufaniem u społeczeństwa. Dzieje się to niesprawiedliwie, z ogromną krzywdą dla ofiarnych wysiłków ludzi pracujących w szkolnictwie. Jakże jest tego źródło, czy rzeczywistość tylko smutna prawda? Nie. W szkolnictwie polskim ta smutna prawda przestała istnieć, pozostała tylko pamięć o niej i ta właśnie pamięć nie pozwala przedstawiać owego negatywnego przedstawienia.

3. Została przeprowadzona reforma szkolnictwa — społeczeństwo poznało jej zewnętrzną strukturę — i na tem się skończyło. Czyż to nie przypomina bajki o dziadku, przemawiającym do obrazu? — jakby sprawy metod pracy nad kształtowaniem młodzieży i sprawy starszego społeczeństwa były całkowicie jakościowo różne.

Społeczeństwo i szkoła, w tej swojej nieprzerwanej gradacji wieku, nie stanowią dwóch odrębnych całości. Są jednym — wiedza pierwszego o ostatnim jest wiedzą o sobie samym za lat dziesięć, dwadzieścia.

Istnieje więc nieodzowna konieczność poznania — nie tyle zasad, jakimi obecnie szkolnictwo się kieruje — są to bowiem rzeczy często zbyt trudne i niedostępne — lecz owego życia szkoły od wewnątrz. Konieczność na wzięcia bliskiego kontaktu ze szkołą. Mury szkolne — tak typowe dla czasów przedwojennych — muszą się rozwinąć — społeczeństwo powinno poznać polską szkołę — musi nabrać do niej zaufania. Zrodzi się stąd jeszcze inna korzyść — możliwość przyjrzenia się sobie — niby w zwierciadle — w oczach nadchodzących ludzi; poznać prawdę o sobie w stosunku do przyszłości.

4. O godzinie 8-mej rano zamykają się drzwi za wchodzącym do szkoły uczniem. O pierwszej, lub drugiej wraca uczeń do domu. Rodzicom, jeśli pytają go, opowiada o swych przeżyciach. Daje im obraz szkoły przeświecony swym dziecięcym subiektywizmem. Rodzice do tej relacji dodają swoje wspomnienia; porównują, zestawiają — i to wszystko składa się na wyobrażenie o szkole. Należącym do Rady Rodzicielskiej, Komitetu — wiadomo znacznie więcej — mimo to wiedza ta jest nieproduktywna, nieświadoma.

Wszystko to — nie wystarczy. Szkoła, jaka rodzi się w braku zainteresowania, z braku znajomości, z braku propagandy i reklamy szkoły, szybko już będzie nie do pokrycia. Tu nie chodzi o hasło — „Posyłajcie swe dzieci do szkół”, co w rodzaju hasła „Zapisujcie się na członków L. O. P. P.” — chodzi tu o coś znacznie większego — o pozbycie się niechęci do współpracy wychowawczej ze szkołą.

Przed wojną wysiłek najlepszej części społeczeństwa był skierowany, aby przeciwdziałać wpływowi szkoły. Tej, która się starała dziecko wynarodzić, dachować je spacyfikować. Rozpęd instynktu jest ślepy — gdy minęła nieodzowna konieczność, gdy nadszedł czas wprost przeciwnego nastawienia — instynkt wie dalej. Na szkołę polską patrzy się z niedowierzaniem — wprawdzie nie przeszkadza się jej oporem — lecz groźniej — biernością. Stosunkowo nikły rezultat poczynań szkolnictwa, nikły o tyle, że w 10 procentach tylko pozytywny, jest

winą społeczeństwa nie rozumiejącego potrzeby współpracy ze szkołą.

5. Wielką winę ponoszą też władze szkolne. Pamiętając metody przeszłości, mimowoli holdują im. Winne są tem bardziej — że świadome i zorganizowane.

Dotąd niestety jeszcze, kiedy ojciec lub matka przychodzi do szkoły, aby się dowiedzieć o swoim dziecku, istnieje ów ogromny dystans pomiędzy nauczycielem i rodzicami; dystans jakiejś zwierzchności, władztwa, pogardy — zupełnie jak za czasów zaboru. Istnieje „czinowniczestwo” zamiast wzajemnego zrozumienia — koleżeństwa. Przecie funkcje ich mają jeden i ten sam przedmiot — dziecko. (Specjalnie mają to gimnazja państwowe).

Mojem zdaniem, przełamanie lodów pomiędzy t. zw. ciałem pedagoga i rodzicami, będzie jednym z ważniejszych środków propagandy. Lody te istnieją — skutek wyżej rzeczonymu ślepego instynktu z drugiej strony.

6. Społeczeństwo polskie, fakt z którym przedewszystkiem należy się liczyć, rozbite jest na wrogie sobie obozy i klasy. Liczny jest obóz opozycji, który w chwili obecnej, wobec programu wychowawczego, idącego w kierunku idei państwowej, przedewszystkiem niechętnie się ustosunkowuje do szkoły. Ogląda w swej wyobraźni szkody, jakie mogą powstać przez działanie obcych im ideowo sił.

W tym wypadku szkoła musi odegrać rolę terenu, na którym dojdą do porozumienia dwa wrogie obozy. Kwestia zasadnicza i prosta — młodzieńcy nie pamiętają o krzywdach wyrządzonych sobie przez starsze pokolenie i wspólnie idą tam, gdzie wiedzie ich idea wychowawcza.

Jeśli mówię o szkole jako zwierciadle, gdzie powinien się odbić obraz przyszłego współżycia obywateli — to właśnie w tem znaczeniu. Dalej — w założeniu o teraźniejszym ustroju szkół wyraźnie istnieje tendencja demokratyzacji, gdzieby praktycznie wdrażano w współżycie dzieci różnych warstw społecznych, zbliżając ich do siebie na ławie szkolnej, budząc wspólne zainteresowania, wychowując razem dla wspólnie wytkniętych celów.

7. Szkoła polska wstąpiła obecnie na nową drogę i zadania jej są większe i szersze niż szkoły dawnego typu, zaspakajającej tylko „otrzebę” jednostki, przygotowującej ją i uzbrajającej do walki w społeczeństwie, już w założeniu wrogiem dla jej poczynań osobistych. Szkoła polska istnieje teraz jako fakt społeczny, jako konieczność państwowa, gdzie się wyrabia interes państwa polskiego.

Szkoła polska przestała być „sztabą”, gdzie wszyscy jeden przed drugim drżeli, gdzie praca była pojeżdżająca smutny obowiązek... I jeśli gdzie — to właśnie w obecnej szkole polskiej istnieje ta prawdziwa radość pracy.

Możemy być pewni, że to trzecie pokolenie będzie już całkowicie mocne i przystosowane do nowych form bytu państwa polskiego, przez swój od dziecka zaszczepiony „solidaryzm” państwowy.

8. Jaką więc drogą powinna przynikać w społeczeństwie wiedza o szkole? — po założeniu ręki na pulsie tętniącego życia jest często niemożliwością — i często w rezultacie przynosi całą masę nieporozumień... zresztą, jest to tem dalsze, o ile najbardziej do nas zbliżona jest sprawa popularności szkoły. O nią chodzi — przedewszystkiem.

Popularność szkoły, jako drugiego domu naszego dziecka, domu, o którym wiedzieliśmyby wszystko i nie patrzylibyśmy ze strachem w Nieznanne, w jakie dziecko wchodzi.

Szkoła jest właśnie kuźnią przyszłości — jest ciągle naprzód idącym życiem... Jak te popularność rozwinąć, żeby społeczeństwo brało żywy udział w tym ruchu naprzód?

Winna jest tem zajęta przedewszystkiem codzienna prasa we własnym i społeczeństwa interesie; winna dać głos szkole polskiej — nie w tem znaczeniu, że na jej łamach ukazywałyby się mniej lub więcej inteligentne wyrażenia uczniów — byłoby to śmieszne — lecz żeby została zorganizowana stała obiektywna i wnikliwa obserwacja życia szkoły, życia młodzieży z jej rodzącym się nowym światopoglądem.

RZĄD DALADIERA OBALONY

PARYŻ. (Pat). O godzinie 2-ej rano Izba Deputowanych obaliła rząd Daladier'a. Za rządem głosowało 241 posłów, przeciwko—329. Rząd Daladier'a podał się do dymisji.

PARYŻ. (Pat). Według szczegółowych obliczeń, w głosowaniu nad art. 37 projektu rządowego, dotyczącym uposażeń urzędniczych, w Izbie Deputowanych za rządem padły głosy: — 1 jednolite robotnicze, 29 socjalistów

19 socjalistów francuskich i republikańskich, 12 niezależnej lewicy, 165 — radykałów i radykałów socjalnych, 4 — niezależnych, 12 — lewicy radykalnej, 9 nie należących do żadnych ugrupowań.

Kandydaci na nowego szefa rządu.

PARYŻ. (Pat). Rozpoczęły się już narady przywódców poszczególnych ugrupowań w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przewidują utworzenie gabinetu koncentracyjnego. Jako

kandydaci na premiera wymieniani są: Sarraut, Chautemps, Bonnet i de Monzie. Wszyscy oni wezwani będą do prezydenta republiki w celu przeprowadzenia rozmów.

Konferencje prezydenta Republiki.

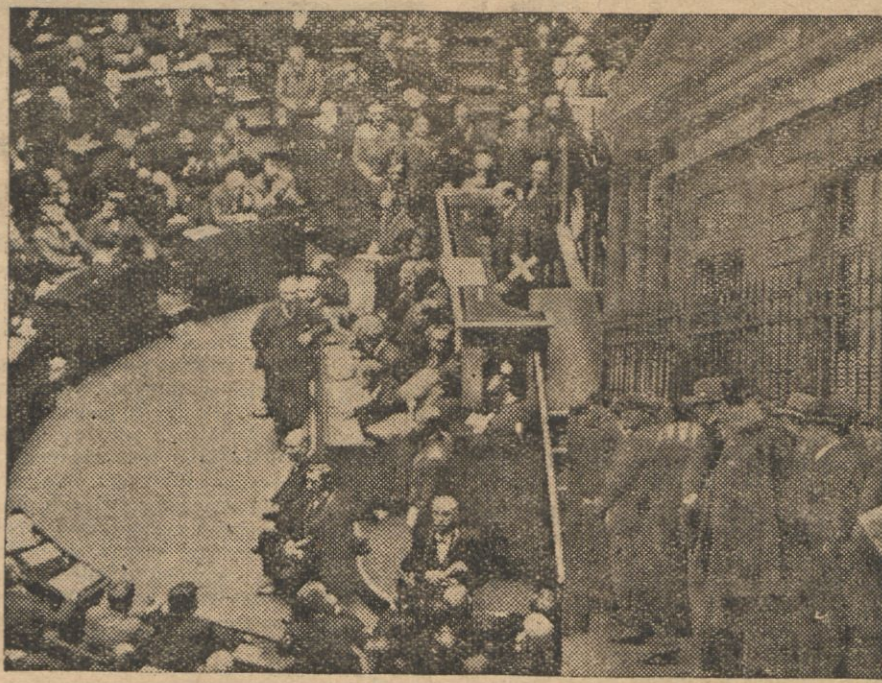
PARYŻ. (Pat). Prezydent Lebrun prowadził od rana konferencje z przedstawicielami Izby i Senatu.

Przewodniczący Izby po półgodzinnej audjencji opuszczając pałac Elizejski, oświadczył dziennikarzom: „Prezydent republiki pragnie szybko zakończyć kryzys gabinetowy. Przypuszczam, że jutro wieczorem rozmowy polityczne zostaną zakończone”.

Rozmowa prezydenta Lebrun z przewodniczącym Senatu Jannenyem trwała około 20 minut. Po opuszczeniu pałacu sen. Janneny oświadczył, że najważniejszym obowiązkiem chwili obecnej jest bezpieczeństwo kra-

ju. Sen. Janneny sądzi, że obecne Izby są w stanie je zapewnić. Należy przywrócić zaufanie do Izby i dyscypliny.

PARYŻ. (Pat). Prezydent republiki Lebrun podjął we wtorek po południu dalsze narady. Prezydent przyjął między innymi przewodniczącego grupy radykalno - społecznej w Senacie sen. Martin, który następnie wyraził wobec przedstawicieli prasy opinię, że nowy gabinet winien zachować orientację lewicową przy pewnym rozszerzeniu w kierunku centrum, przez co można by skompensować utratę głosów na skrajnej lewicy.



Daladier (x) przemawia w Izbie Deputowanych. Na prawo tłum przed parlamentem.

Projekt zmiany konstytucji Łotwy

wniósł do Sejmu Związek Chłopski.

RYGA. (Pat). Powodzenie referenda w Estonii, jak było do przewidzenia, odbiło się już pewnym echem na Łotwie. Związek Chłopski złożył do Sejmu projekt zmiany konstytucji, który zmierza w pierwszym rzędzie do ukrócenia partynietwa i sejmowładztwa oraz do wzmocnienia władzy prezydenta.

Według projektu, liczba posłów ze stałe zmniejszona o połowę. Posłowie korzystają z nietykalności jedynie w okresach trwania sesji sejmowej. Sejm wybierany jest na okres 4-letni, prezydent zaś — na okres 5-letni w głosowaniu ludowym, przyczem czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 25 lat. Prezydent nie może być wybierany na dłużej niż na 10 lat z rzędu. Przysługuje mu

prawo rozwiązywania Sejmu. Prezydent może usunąć jedynie w drodze głosowania ludowego, o ile wypowie się za tem co najmniej 50 procent wyborców. Ministrowie muszą być zatwierdzeni przez prezydenta. Rząd jest odpowiedzialny jedynie przed prezydentem. Prezydentowi przysługuje prawo nieogłaszania ustaw uchwalonych przez Sejm, prawo zawieszania wolności obywatelskiej, prasy, zebrań, strajków i t. d. oraz prawo zatwierdzania sędziów.

Projekt ten wywołał wielkie wrażenie w Sejmie. Projekt Związku Chłopskiego znajduje prawdopodobnie większość potrzebną dla odesłania go do komisji prawno-publicznej. Dla wprowadzenia projektu w życie wymagana jest większość 2/3 głosów.

Wymiana not w sprawie zamachu lwowskiego.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 23 b. m. przedstawiciel pełnomocny ZSRR. w Warszawie złożył rządowi Rzeczypospolitej notę w związku z zamachem,

dokonanym dnia 21 bm. na terytorium konsulat ZSRR we Lwowie. Na powyższą notę udzielił rząd polski wczoraj stosownej odpowiedzi.

Henderson i Norman Davis są przeciwni odraczaniu konferencji.

GENEWA. (Pat). Norman Davis, delegat Stanów Zjednoczonych A. P., odbył we wtorek konferencję z przewodniczącym konferencji rozbrojenia w Hendersonem. Zarówno delegat

amerykański, jak i przewodniczący Henderson są przeciwni zbyt długiemu odraczaniu konferencji, a tem bardziej odroczeniu sine die.

Utrzymać kontakt ze szkołą — to znaczy utrzymać łączność z przyszłością, wpłynąć na jej ukształcenie.

L. B.



Edward Daladier.

Trudności.

PARYŻ. (Pat). Koła polityczne żywo omawiają kwestję utworzenia nowego gabinetu. Na skutek wyniku wczorajszego głosowania wydaje się mało prawdopodobnem, aby można było oprócz centrum na większości kartelowej. Gabinet t. zw. unij narodowej nie wydaje się również możliwy ze względu na niechęć radykałów do współpracy z elementami prawicowymi. Wreszcie formuła koncentracji chwilowo może nie mieć szans powodzenia ze względu na niechętnie ustosunkowanie się do tej formuły lewego skrzydła radykałów. W tych warunkach uważa się za prawdopodobne utworzenie gabinetu radykalnego, opierającego się na partii radykalnej i na niestałej większości w Izbie. Gabinet taki natrafiłby, naturalnie, na te same trudności, co i dotychczasowy rząd.

Koła polityczne przypuszczają, że prezydent Lebrun powierzy misję utworzenia nowego rządu deputowanemu Chautemps, co oznaczałoby przyjęcie do głosu tych elementów grupy radykalnej, które są za koncentracją i przygotowałyby ewentualnie drogę gabinetowi koncentracyjnemu. Wszyscy parlamentarzyści zgodnie potwierdzają, że problem finansowy wysuwa się obecnie na czoło zagadnień państwowych i że zarówno przyszły gabinet, jak i parlament będą musieli od razu uporać się z tem zagadnieniem. W tych warunkach prezydent Lebrun, według zapewnień prasy, zdecydowany jest zasięgnąć możliwie najszerszej opinii, ale jednocześnie szybko rozwiązać kryzys gabinetowy przez powołanie pod koniec dnia jutrzejszego osoby politycznej, która podejmie się utworzenia rządu.

Demonstracja przed Izba Deputowanych.

PARYŻ. (PAT). — W związku z dyskusją nad rządowym projektem reformy finansowej szereg organizacji, wchodzących w skład Federacji Podatkowej oraz Związek Zaw. Szoferów Taksówek postanowiły demonstrować przed Izba Deputowanych. Do akcji tej przystąpiły siły właściele taksówek i samochodów ciężarowych. Przed Izba Deputowanych utworzył się olbrzymi zator samochodów. Policia nie dopuściła manifestantów przed pałac, demonstranci jednak zdołali utworzyć zator samochodów na sąsiednich ulicach, tamując ruch.

Przewodniczący Federacji Podatkowej w towarzystwie innych delegatów przybył na most Concordia, gdzie został aresztowany. W ciągu popołudnia aresztowano około 200 manifestantów.

PARYŻ. (PAT). — Demonstracje przeciwko opodatkowaniu benzyny odbyły się również w wielu miastach prowincjonalnych.

Kryzys rządowy nie wpłynie na stanowisko Francji w sprawach rozbrojenia

PARYŻ. (Pat). Według oświadczenia ministra Paul - Bonecoura, kryzys rządowy we Francji nie wpłynie na stanowisko Francji co do konferencji rozbrojenia. Koła francuskie są zdania, że konferencja powinna kontynuować swe prace, ale nie są przeciwnie jej odroczeniu do pewnego określonego terminu. Francja, podobnie jak Wielka Brytania, jest zwolenniczką zacekania na rezultat plebiscytu niemieckiego, jaki odbędzie się 12 listopada, lub ewentualnie zwolenniczką propozycji Szwajcarii odroczenia konferencji rozbrojenia do 1 grudnia. W międzyczasie byłoby wskazane osiągnięcie bliższego porozumienia dla przygotowania pracy w Genewie.

Paul - Bonecour, podobnie jak i minister Simon, nie udaje się jutro do Genewy. Francję będzie reprezentował delegat Massigli.

Kandydatury na komisarza Ligi N. do spraw uchodźców.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald” donosi, że były prezydent Hoover, były gubernator wysp Filipińskich Teodor Roosevelt oraz sir Chamberlain wymieniani są jako kandydaci na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec.

Nowy poseł sowlecki w Rydze.

RYGA. (Pat). We wtorek wieczorem przybył pociągiem do Rygi nowo mianowany poseł sowlecki Brodowski. Poseł Brodowski dotychczas zajmował w ciągu 10 lat stanowisko pierwszego radcy przy poselstwie sowieckim w Berlinie.

Królowie Borys i Karol spotkają się na Dunaju.

BUKARESZT. (Pat). Dzienniki donoszą, że spotkanie królów rumuńskich z królem Borysem bułgarskim ma nastąpić w dniu 29 października na jachcie królewskiej na Dunaju. W spotkaniu tem towarzyszyć będzie królowi rumuńskiemu minister Titulescu, królów zaś Borysowi premier Musca. Prasa wita z zadowoleniem zapowiedź tego spotkania, sądząc, że będzie ono nowym etapem porozumienia państw bałkańskich.

Wielkie fałszerstwo pocztowych w Litwie.

W Kownie został aresztowany główny dyrektor poczty Struga. Wykryła się przyletno ogromna afera fałszowania przez niego marek pocztowych, które nietylko były puszczane w obieg, ale także sprzedawane znaczki Struga uzyskał wysokie ceny. Jego własna kolekcja była oceniona na 1 milion litów. Poszkodowanym handlarzom marek po wykryciu afery, zwrócił się podobno do rządu litewskiego z żądaniem odszkodowania za poniesione straty.

Kronika telegraficzna.

— Zatonął w pobliżu Singapora w czasie burzy statek „Tronch”. Z pokładu 28 ludzi zalogi uratowało się tylko 9.

— Wpobliżu Cherbourga wykołosił się pociąg. Według pierwszych wiadomości liczba zabitych przekracza 40 osób.

— W hucie żelaza w Audincourt (Francja) w czasie przesuwania wielkiej kuli ze stopionym metalem, kadź przewróciła się, a płyn metalowy oblał 4 polskich robotników. 2 z nich — Józef Rólkowski i Władysław Kar — ponieśli śmierć. Trzeci — Stanisław Kot — został poważnie ranny.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzeczypospolitej.

C. KASA

daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE; zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.

SKŁADAJĄC SWE OSZCZĘDNOŚCI W CENTRALNEJ KASIE OTRZYMUJEMY NIETYLKO KORZYŚĆ DLA SIEBIE, ALE SŁUŻYMY TAKŻE I SPRAWIE PUBLICZNEJ.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE!
WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (PAT). — DEWIZY: Londyn 28.83 — 28.71 — 28.91 — 28.63. Nowy York 6.19 — 6.22 — 6.16. Nowy York kabel 6.21 — 6.24 — 6.18. Paryż 34.87 i pół — 34.96 — 34.79. Szwajcaria 172.69 — 173.12 — 172.26. Berlin w obr. przym. 212.75. DOLAR w obr. przym. 6.19.

Akademja Literatury.

W uzupełnieniu naszej niedzielnej notatki p. t. „Pierwsi członkowie Akademii Literatury” dowiadujemy się, że Andrzej Strug nie przyjął propozycji wejścia do Akademii. Motywów swej decyzji dotąd jeszcze nie złożył. Poza tym dowiadujemy się następujących szczegółów dotyczących Akademii Literatury: Czynnione już są przygotowania nad przystosowaniem dla potrzeb Akademii odpowiedniego lokalu w pałacu Potockich, w pobliżu Uniwersytetu. Lokal ten prócz sali posiedzeń, mieścić będzie biura i bibliotekę Akademii.

Liczba akademików literatury, bo taki tytuł urzędowy nosić będą przyszli członkowie Akademii określona została na 15.

Nowy członek Akademii Literatury mianowany być może tylko na wniosek Akademii.

Polska Akad. Literatury może powoływać członków korespondentów zśród wybitnych pisarzy cudzoziemskich. Wybór członków-korespondentów wymaga zatwierdzenia przez Prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. i Min. Spraw Zagranicznych.

Władzami Akademii są: Ogólne zebranie, Prezydium i Komisja Rozjemcza.

Prezydium składa się z prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego. Ogólne zebrania mogą być publiczne i zamknięte.

Publiczne ogólne zebranie odbywa się przynajmniej raz na rok, w październiku, w obecności Ministra W. R. i O. P.

Zamknięte zebrania ogólne Akademii zwoływane będą przynajmniej raz na kwartał.

Za udział w posiedzeniach członkowie Akademii otrzymują diety, których wysokość ustali rozporządzenie Ministra W. R. i O. P.

Ponadto akademicy korzystać mają z dożywotniego biletu wolnej jazdy na kolejach.

Pierwsze zebranie ogólne zwołane będzie przez wskazanego w dekrecie nominacyjnym Akademika Literatury. (Akademikiem tym będzie p. Wacław Sieroszewski).

Sensacyjna afera w Wilnie.

Znany przemysłowiec łódzki, student i aplikant oskarżeni o usiłowanie przekupienia podprokuratora.

Od trzech tygodni, w kuluarach sądów wileńskich, opowiada się o sensacyjnej aferze ujawnionej ostatnio przez władze sądowo-słedcze, a polegającej na usiłowaniu przekupienia jednego z podprokuratorów przy wileńskim sądzie okręgowym w celu zwolnienia aresztowanego.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed kilku tygodniami policja śledcza aresztowała w Wilnie młodą studentkę U.S.B. M. Sieroszewską jako podejrzaną o działalność komunistyczną. Aresztowaną osadzono decy-

zją władz sądowo-słedczych w więzieniu na Łukiszkach.

Fakt aresztowania Sieroszewskiej — córki znanego przemysłowca łódzkiego, pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i uprawiania agitacji wywołowej, stanowił niebylejaką sensację i wywołał w mieście wśród sfer, w których się obracała, silne wrażenie.

Na tem jednak cała historia się nie skończyła i na kanwie tego aresztowania powstała nowa afera.

Aresztowana miała dobrego znajomego niejakiego Alpera, który nie-

zwolnienie wszczął starania o jej uwolnienie. Starania te nie odniosły skutku. Względem aresztowanej studentki, zastosowany został, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny.

Wówczas wspomniany Alper miał się zwrócić telefonicznie do ojca aresztowanej przemysłowca łódzkiego Sieroszewskiego, który na wieść o aresztowaniu jego córki, pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej, natychmiast przybył do Wilna.

Alper z upoważnienia Sieroszewskiego oraz za pośrednictwem pewnego aplikanta zwrócił się do jednego z podprokuratorów prowadzących w tej sprawie dochodzenie i zaproponował mu w sposób ogólny, lecz wyraźny łapówkę w wysokości 15 tysięcy złotych za zwolnienie aresztowanej za kaucją, by dać jej w ten sposób możliwość zbiec zagranicę.

Podprokurator odrzucił, naturalnie, propozycję i całą aferę zdementował.

Alper i Sieroszewski, zawczasu, widocznie dowiedzieli się o „wyspie”, gdyż nie zjawili się już do sądu.

Wobec tego wszczął pościg. Alper został aresztowany przed tygodniem na ulicy Wielkiej w chwili gdy wsiadał do autobusu idącego na dworzec. Sieroszewskiego zaś na podstawie listów gończych zatrzymano w Łodzi. Ten ostatni wobec pośredniej roli, jaką w tej sprawie odegrał oraz wobec nieistniejącej obawy ucieczki, został do czasu procesu zwolniony.

Rola, którą odegrał w tej sensacyjnej aferze trzeci osobnik — aplikant, nie została narazie całkowicie wyjaśniona, wobec czego szczegóły dotyczące tego fragmentu afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Sprawa usiłowania przekupstwa została wyodrębniona od sprawy Sieroszewskiej, która wystąpiła na rozprawie sądowej w charakterze świadka. Dalsze dochodzenie prowadzone jest w przyspieszonym tempie pod osobistym kierownictwem wiceprokuratora na miasto Wilno.

Niechawem sprawa ta wpłynie na wokandę sądu okręgowego i będzie rozpatrywana w końcu przyszłego miesiąca.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

powiedział, że za 20 minut Reichstag może wylecieć w powietrze.

W tej chwili na sali wybuchł śmiech. — Jak wiadomo Dymitrow znajdował się wówczas w pociągu między Monachium a Berlinem.

Z kolei Dymitrow zadaje świadkowi pytanie, czy świadek widział po pożarze jego fotografie. Świadek odpowiada twierdząco i zaznacza, że wydobył mu się, że to mogła być ta sama osoba. Dymitrow zapytuje wówczas, czy świadek doniósł o tem sędziemu śledczemu. Hornemann odpowiada przecząco. — Dymitrow pyta, dlaczego świadek nie doniósł o tem sędziemu śledczemu. Świadek odpowiada, że nie był pewny, teraz jednak jak zaznacza — widzi Dymitrowa lepiej, bo w naturze, fotografia zaś niekiedy myli. Na to zaznacza Dymitrow: „Świadek widział moją fotografię i powiedział podejrzanie, lecz nie powiedział tego zaraz, ale dopiero po 8 miesiącach. Na to świadek odpowiada znowu, że nie był pewny.

Dymitrow zadaje jeszcze kilka pytań świadkowi, zapytując m. in., kto wpłynął na świadka, aby zeznawał w ten sposób. — Przewodniczący pytało to odrzuca jako obraźliwe i odbiera głos Dymitrowowi.

Dymitrow siadając woła: „Gratuluję oskarżeniu takiego świadka!”

Następnie świadkowi stawia kilka pytań o obronę, m. in., jaka była krytycznego dnia pogoda. Świadek odpowiada, że była odwilż. Przewodniczący odczytuje biuletyn meteorologiczny z owego dnia, z którego wynika, że krytycznego dnia było 5 stopni mrozu, a na ziemi leżała warstwa śniegu.

Po odczytaniu van der Lubbe przez tłumacza wniosków z wczorajszych ekspertyz chemika Schatza, przewodniczący zapytuje oskarżonego czy ma coś do oświadczenia w związku z temi wnioskami. Na to van der Lubbe odpowiada przecząco.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we środę.

ś.†.p.

FORTUNAT PIETROSZYS

TOWARZYSZ SZUKI DUKARSKIEJ

zmarł śmiercią tragiczną dnia 23 października w wieku lat 31.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakóba na cmentarz po-Bernardowski nastąpi dnia 25-go października r. b. o godz. 5-jej wiecz.

O ctem powiadania kolegów i znajomych

ZARZĄD
Związku Drukarzy w Wilnie.

Herriot powrócił do zdrowia. Poeta nie z tego świata.



Starzy przyjaciele witają wychodzącego z wagonu Herriota po powrocie jego do Lyonu.

Rokowania o zawarcie polsko-sowieckiej konwencji lotniczej.

MOSKWA. (PAT). W dniu 25 b. m. pod przewodnictwem ministra Łukasiewicza i szefa sowieckiej awiacji „ywilnej” Unsichta rozpoczynają się rokowania polsko - sowieckie o zawarcie konwencji lotniczej i otwarcie stałej linii komunikacyjnej Warszawa - Moskwa.

W czasie bankietu wydanego na cześć delegacji polskiej nac. Unsicht, wobec czołowych reprezentantów sowieckiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, oświadczył m. in., że „rychle otwarcie komunikacji lotniczej winno zacieśnić węzły przyjaźni między Rzeczpospolitą Polską a Zw. Sowieckim.

Zgon dziennikarza.

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 24 b. m. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie długoletni naczelny redaktor „Żydowskiego dziennika”, wychodzącego w Warszawie „Hajnt” Abram Goldberg w wieku lat 54. Zmarły pracował w „Hajnie” od założenia dziennika, t. j. od r. 1908. Ponadto Goldberg był korespondentem kilku pism żydowskich — amerykańskich i angielskich. Goldberg był znanym działaczem sjonistycznym.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. W ciągu drugiej dekady października zapas złota powiększył się o blisko 0,2 miliony zł do sumy 473,8 miljonów zł. Wzrost równie o 4 miliony złotych stan pieniędży zagranicznych i dewiz i w tym obecnie 83,3 mil. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 4,9 mil. zł do 800,1 mil. zł. Wyłączenie wskutek zapłaty o 12,4 mil. zł. do 72,9 mil. pożyczek zabezpieczonych zastawami, podczas gdy portfel wek słowy powiększył się o 7,4 mil. do sumy — 677,5 mil. zł. a portfel biletów skarbowych zwiększył o 0,1 mil. do sumy 49,7 mil. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 14 milionów do sumy 49,2 mil. zł. Pozytywe „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy zwiększeniu — pierw sza o 5,2 miliony do 167,8 mil. druga o 1,9 mil. do 326,1 mil. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 33,3 mil. do 215,2 mil. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian na poszczególnych rachunkach zmniejszył się o 13,6 mil. do sumy 985,1 mil. zł. Pokrycie złota tem wobec wzrostu łącznej sumy obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań uległ zmniejszeniu z 43,59 do 43,06 proc. przekraczając normę statutową o przeszło 13 punktów. Słopa dyskontowa 6, zastawo wa 7 proc.

Powrót polskiej eskadry.

ŁWÓW. (PAT). — W dniu 24 b. m. w godzinach południowych wylądowała na lotni sku wojskowym w Skanlowie eskadra samolotów polskich pod dowództwem plk. Ryskiego. W ciągu popołudnia nastąpił odlot do Warszawy.

WARSZAWA. (PAT). — We wtorek w godzinach popołudniowych na lotnisko wojskowe na Okęcu wylądowała powracająca z Rumunii, eskadra samolotów polskich.

Chodzi o niedawna po ulicach Warszawy mały niesamowity. Młodzieńcze czoło w beret z piórkami przystroili, wysmukłą postać purpurową peleryną okrył, sandały chronią bosa jego nogi, a... krepuje się powiedzień... spodni, to wcale ten człek niezwykły nie nosi. Tak mówią. Tunikę jakąś ma — ko szule tak kolorowa...

Czy to nie reklama jakiegoś kina? — zapyta każdy zdrowy na umyśle. Toż i u nas w Wilnie, gdy grano „Don Kichota” dwie takie stwory na koniach jeździły. Tylko że w spodniach, ale to pewnie dlatego, że pan starosta inaczej nie pozwolił. Wiadomo: srogi człowiek!

Ołóż nie! Młodzieńcze, który wywołuje zatory na chodnikach Warszawy, nie jest funkcjonariuszem „Atlantycu”, „Casina”, ani „Hollywood” po 3 zł. 50 gr. dniówka. To poeta. Ba! — bogaty poeta, Geoffrey de Montalk Potocki, angielski obywatel, a polski ex-hrabia, jako że tytuły poszły na ty — tu! — laczka.

Pradziad oryginalnego Geoffreya wyemigrował z Poland w 31 roku. Do Albionu, gdzie wśród mgieł londyńskich znalazł sobie żonę „made in New-Zeland”. Mówiąc stylem tamtejszym było to jednocześnie „las, dużo las, pole, mnóstwo pole, owce, mnóstwo zabardzo owiec. Zebym więc, wiele, wiele dżin i nie nie robić to jeszcze nie móc ka!-ka! fortuna co być wielką”. To też, kiedy bawia cy w Nowej Zelandji z koncertem mistrz Paderewski powiedział młodemu Geoffreymu, że aby zostać poetą, trzeba się pokształcić w środowisku kulturalnym, to z farsą kłopotów nie było.

Kilkuletni pobyt w Londynie był owocny: 4 tomiki angielskich wierszy, koncepcja szkarlatnego stroju, oraz... pół roku więzienia. Jak do tego doszło. Ano szkarlatny strój zrodził trochę kolorowe wierszyki. Zainteresowała się prokuratorka, i — nie pomógł protesty Russella, Wella i in. wielki indywidualista (wielki i obszary!) odsiedział swoje za pornografię.

Geoffrey de Montalk chce zreformować świat. Wierzy, że gdyby sześciu chociaż poszło w jego ślady i zdjęło niektóre części garderoby na rzecz strojów używanych dziś tylko w teatrze — wszystko by poszło inaczej. Jest nowoczesnym waganem. (Wagant był — jak to można w Berenla, „Żywych kamieniach” przeczytać — takim średniowiecznym poetą wędrownym). Tylko waganem, który jedzą śpiącymi i ma duże, duże lo chody. Ta Nowa Zelandja to wspaniały kraj. Geoffreymu podoba się: radio, samochód, Waterman. Nie podoba się: półkoszulek, gu mowy koineryczny, spodnie (och wy młodzi! pisat Boy w „Słówkach”) i marynarki. De Montalk Potocki mówi: Cezar w półkoszulku byłby śmieszny. Marszałek Piłsudski nosi jedyny w Polsce mundur a więc — Geoffrey będzie nosił szkarlatny strój z epoki elżbietyńskiej (?) by nie uciepiała na „uniformizm” jego bajeczna indywidualność. No, zobaczmy, co zima pokaże! Anemon.

PODZIĘKOWANIE.

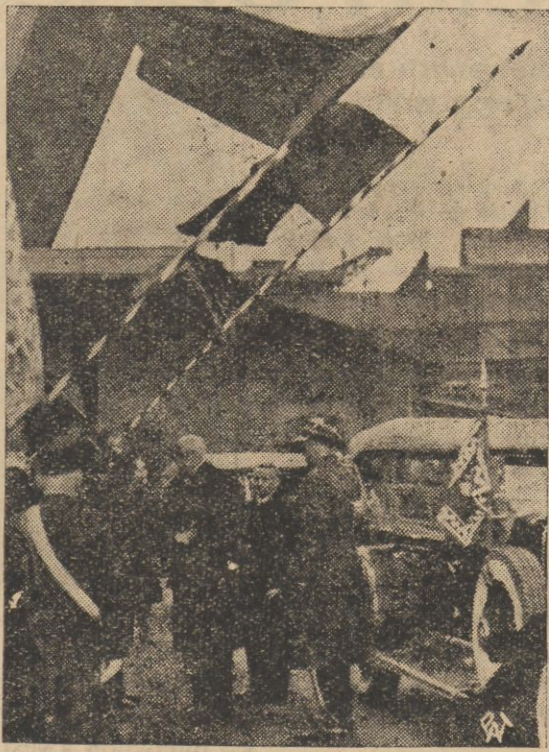
W imieniu mej matki, Olimpii Krepskiej, i swojem składam serdeczne podziękowanie Konsulowi Rplitej Polskiej w Mińsku za łaskawą opiekę i pomoc w podróży matki mojej z Rosji oraz Polakiemu Czerwonemu Krzyżowi za starania przy uzyskaniu pozwolenia na jej wyjazd do Polski.

Władysław Krepski

Bezrobocie zaczyna wzrastać

WARSZAWA. (PAT). — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych wzrosła w PUPP. na terenie całego państwa wyniosła w dniu 21 października r. b. 208,938 osób, co stanowi w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrost o 2,431 osób.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku.



W Królewskiej Hucie na terenie kopalni „Król” odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli rządu poświęcenie i uruchomienie największego na Górnym Śląsku szybu węglowego im. Pana Prezydenta Mościckiego.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybywa na poświęcenie szybu.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Dymitrow gratuluje oskarżeniu.



Dymitrow.

BERLIN. (PAT). — Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu przewodniczący oznajmia, że adw. Sack z powodu przeziębienia nie będzie obecny. Zastępuje go dziś dr. Pelkmann.

Dymitrow prosi o głos. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby ograniczył się do słów merytorycznych pytań bez długiego uzasadniania.

Dymitrow stawia wówczas pytanie, zwrócone do wszystkich rzeczoznawców, jak tu macie fakt, że pomimo zamknięcia wszystkich drzwi do korytarza podziemnego i ostrej kontroli oraz wszelkich zarządzeń bezpieczeństwa mógł powstać w gmachu tak wielki ogień. — „Jakimi drogami dostały się tu te duchy?” — kończy Dymitrow pierwsze pytanie.

Trybunał pytało to uchyla, jako nienależące do kompetencji sądu.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków w związku z oskarżeniem Torgiera i Bulgarów o współudział w podpaleniu.

Pierwsza zeznaje Pretschowa, sąsiadka Torgiera, która zna go tylko z widzenia. Zeznania składa tak szybko i płynnie, że wywołuje to ogólny śmiech na sali. Przewodniczący zwraca jej uwagę na niewłaściwe sposoby zeznawania. Krytycznego dnia Pretschowa spotkała Torgiera, niosącego dwie mocno wypchane tektury. W porównaniu z zeznaniami świadka, złożonymi w śledztwie, stwier-

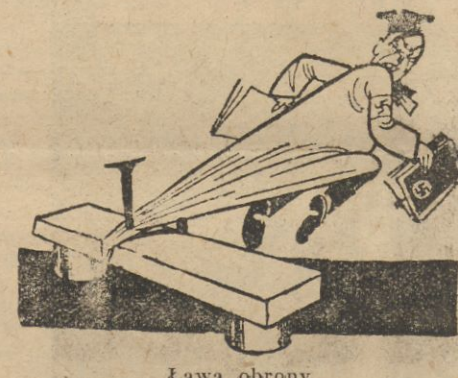
dzone wiele rozbieżności w jej dzisiejszych zeznaniach.

Podczas przerwy rzeczoznawca, chemik Schatz zademonstrował członkom trybu natu eksperymenty z tajemniczymi substancjami samozapalającymi się. Jak wiadomo rzeczoznawcy nie chcieli wczoraj nazywać tych substancji wymienić publicznie. Do eksperymen tów dzisiejszych prasy nie dopuszczono.

Po eksperymencie z pyłami samozapalnymi rzeczoznawca — chemik Schatz podszedł do kilku osób. Okazało się, że mimo iż natu sobie ręce temi pyłami, żadna z tych osób nie poczuła zapachu.

Na dalsze pytania przewodniczącego rzeczoznawca wyjaśnia, że resztki po spaleniu tych substancji znalazł w kilku miejscach gmachu Reichstagu. Wypalone miejsca w kieszeniach palta van der Lubbeego noszą szezegółne cechy, które wskazują, że przepalone tajemniczymi pyłami podpalaki musiał van der Lubbeemu zapalić się w kieszeniach. — Ogień mógł przetrzeć się na inne części ubrania i długie pozbył się ich. Wnioś wniośki wyciągnąć można, według rzeczoznawcy, z oparzeń, jakich doznał van der Lubbe, gdyż rana spowodowana przez te substancje ma wygląd odrębny. Rzeczoznawca nie widział oparzeń van der Lubbeego.

Świadek sekretarka frakcji komunistycznej Reichstagu pani Rehme stara się szczerze głowo odzwierciedlić przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce krytycznego dnia po południu w pokojach frakcji komunistycznej. Z zeznań tych wynika, że Torgier istotnie wyjść musiał wcześniej z gmachu Reichstagu, uda-



Lawa obrony.

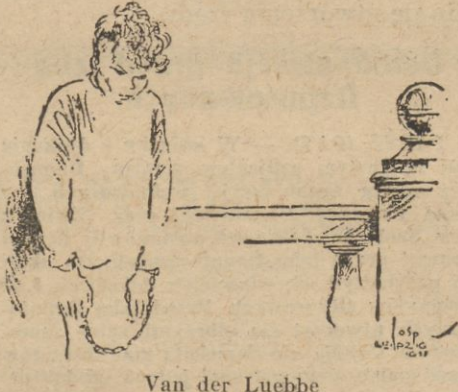
jąc się na spotkanie z dziennikarzem Wirthem. Świadek nie mógł wychodzić pośpiesznie razem z Torgierem, gdyż tego dnia miała mocno obandażowaną chorą nogę. — Przeczy to złożonymi dawniej zeznaniom portjera gmachu Reichstagu.

Po powrocie do domu — zeznaje dalej świadek Rehme — dowiedziała się o pożarze od sublokatorów. W nocy telefonował do świadka Torgier, któremu powiedziała, że pewno nazajutrz będą przesłuchiwani, gdyż ostatni wychodzili z gmachu Reichstagu.

Na pytanie jednego z sędziów świadek odpowiada, że nie znalazł ani Dymitrowa, ani żadnego z pozostałych oskarżonych.

Z kolei sędzia zapytuje, czy świadek brał w jakikolwiek sposób udział w podpaleniu lub też, czy wiedział coś o tem. Świadek odpowiada na to pytanie przecząco.

Następne zeznania świadka portjera Hornemanna przybierały nagle nieoczekiwany obrót. Według zeznań świadka, portier Koenhen, wchodząc do Reichstagu, miał mieć speszona minę. Kilka osób, przechodzących następnie przez bramę gmachu miało świadkowi zwrócić uwagę na zapach benzyny. — Świadek przypisywał to stojącemu w bramie samochodowi. Jeden z tych panów — zezna je Hornemann — miał przystać i powiedzieć, że gmach Reichstagu może wylecieć w powietrze. Na zapytanie obrońcy Teicherta, czy świadek widział jednego z oskarżonych Bulgarów w bramie, świadek zwracając się ku ławie oskarżonych, pokazuje na Dymitrowa, mówiąc: „Oto ten pan, jak mi się wydaje,



Van der Lubbe.

WYDAWNICTWA DLA MŁODZIEŻY.

Nie można powiedzieć, że dla naszego pokolenia niema literatury odpowiedniej. Najlepsi autorowie, najstaranniejsze wydawnictwa, konkurują w pracy nad daniem do rąk młodzieży odpowiednich książek. Od najmłodszych do podlotków, wszystkie lata mają swoje odpowiedniki w literaturze. Pedagodzy i pisarze usilnie starają się odciągnąć młodych czytelników od wydawnictw kryminalistycznych i pism w rodzaju „Detektiva”. Czy skutecznie? Oczywiście nie zawsze. Kino przyciągało młodzież do scen gwałtownych do mordów i kryminałów, do bandytów, oszustów i ich zrecznych wyczynów. Cóż dziwnego, że, widząc to także powtórzone w prasie a i koło siebie nierazko spotykając podobne sceny i okazy, szukają tych gwałtownych sensacji, tego napięcia nerwów, jakie im daje opis włamania, pościgu za opryskiem lub zbrodni.

Niemniej trzeba temu przeciwdziałać dając książki zajmujące, o dobrej tendencji, ale o tyle sensacyjne, by mogły konkurować z tamtymi. Lep-

szy element zawsze taką książkę weźmie do ręki.

Ostatnio mamy do zanotowania bardzo dobrze obmyślane wydawnictwo Gebethnera i Wolffa „Polska i świat współczesny”, obejmujące cykl: I) Walki o Niepodległość (ukazały się: gen. F. Sławoj-Składkowski „Gdzie widziałem Komendanta nim Polaka wywalczył?” i W. Lipińskiego „Wojna Polska rok 1918—1920”). II) Poziemiach polskich („Puhar Krakowa” Z Nowakowskiego i „W zadymionym słońcu” G. Moreinka). III) Bohaterzy (Szelburg-Zarebiny „Dom wielki jak świat” i Janusza Meisnera „Żwirko i Wigura — Żaloga R. W. D.”. IV) Ujrzmyżymy żywo! M. Grotowski „Zródła światła” i V. „Czerwone węże” H. Boguszewskiej opowiadanie o piecach hutniczych.

Wszystkie wyżej wymienione książki, które się ukazały parę tygodni temu na półkach księgarskich, odznaczają się starannym drukiem, dobrym papierem i dobraniem do treści ilustracjami. Treść nie przestając być dydaktyczna, jest tak ożywiona i barw-

na, tyle daje wiadomości o życiu czy to śląskich górników, czy robotników odlewni, czy murzarzy, czy innych ludzi pracy, że każdy chłopiec i dziewczynka w wieku lat 14—15 przeczyta te żywe opowiadania z przyjemnością. Wysokie poczucie obowiązku i ofiarnej służba Ojczyźnie, braterstwo pracy, oto co przebiega w treści opowiadań. Jedne z najmlodszych są obrazki gen. Składkowskiego, który z młodzieńczą werwą kreśli swe wrażenia legjonowe, swą miłość do ukochanego wódza i przygody wojenne.

Wydawnictwo zapowiada ukazanie w najbliższym czasie dalszych tomików, opracowanych przez następujących autorów:

F. Ossendowski — Afryka, S. Morcinek — Dzieje węgla, M. Boguszewska — Dzieci znikąd, M. Janowski — W stolicy, H. Romerowa — Wilno i ziemia wileńska, M. Siedlecki — Nad polskim morzem, Jim Poker — Płyną polskie okręty, E. Malczewska — Z bojęw syberyjskiej brygady. Inne wydawnictwa, na które zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników przy ukazaniu się pierwszego zeszytu, to Encyklopedia specjalnego rodzaju pod tyt. Świat i Życie ukazujące się 10 ra-

zy na rok, w zeszytach, których całość wyniesie 45 zł. kosztu a w prenumeracie taniej. Dotąd ukazało się 8 zeszytów, od słowa Abecadło do słowa Cisnienie. Pod redakcją prof. Zygmunta Lempińskiego i dr. Anny Chorowiczowej, ukazują się artykuły takich specjalistów jak: K. Nitsch, W. Witkowski, E. Romer, A. Grzymała-Siedlecki, St. Lempiński, R. Przędzicki, K. Górski, W. Antonowicz, J. Parandowski i in. Encyklopedia jest pojęta dwójako, że tak się wyrazić można. Zawiera zajmujące objaśnienia, barwnie pisane artykuły alfabetycznie ułożone, z najrozmaitszej dziedziny życia: fizyki, chemii, historii, folkloru, elektryczności i awiatyki, rolnictwa i sztuki, pedagogii, sportu i t. p., filmu, medycyny, słowem obejmuje całe życie współczesne w jego najżywniejszych objawach, uprzedniając młodzieży wiedzę o tem co ją otacza. Dla uczących się będzie to niezastąpiony podręcznik i niejako podstawa do nabywania wiedzy w szkole, prztem zajmująca lektura, stawiająca przed oczyma każdy temat w sposób barwny i żywy. Tych artykułów będzie 4-ry tomy.

Druga część (5-ty tom) tej oryginal-

nie pomyślanej encyklopedji, ma mieć charakter informacyjny, jak każda inna, zawierając będzie zwykłe, krótkie wiadomości z chronologią, tak potrzebne uczącym się młodzieży, będącej często w niezgodzie z datami.

Te dwa powyższe wydawnictwa przyniosą istotne wartości na rynku księgarskim i świadczą, że mimo kryzysu, wydawcy nasi nie opuszczają rąk i kierują się myślą społeczną. Wyrzucić z rąk młodzieży kryminalistyczne wydawnictwa, różne powieści bandycko-detektywne, obce, mówiące o obcych stosunkach i wpajające obcego ducha, odrzucić niedorośliwych od takiego zbrodnictwa, wydawnictwa jak Detektywy, to jest zadanie, nad którem wspólna praca nauczycieli i autorów musi nabrać ożywienia i siły. Gdyby widzieliśmy już niejedną sprawę sądową, gdzie małoletni przestępca stał jako ofiara swego zamiłowania do kryminalnej literatury, która go prostą drogą poprowadziła do zbrodni. Szerzenie dobrej literatury jest zadaniem organizacyj społecznego, szkolnictwa. (Gdybyż w tej dziedzinie trochę żywniejsze dawano tematy do opracowania, i zaprzestano takich rozbiórów Trylogii i Pana Tadeusza,

które książki te, ukochane przez przed wojenne pokolenie, skutecznie i beznadziejnie obrzydają współczesnej młodzieży, nie mówiąc już o tem, że ideologia Trylogii, jej krwawość, i nastawienie szlachetkie, nie idzie po linii współczesnego wychowania społecznego i państwowego.

Ważnym czynnikiem w szerzeniu odpowiedniej książki, są czytelnicy i wypożyczalnice, których zadaniem jest dawać młodzieży to, co jej istotną korzyść przynieść może. W Wilnie mamy na szczęście, na czele czytelnii miejskich osoby prawdziwie ideowe, które nad tą stroną swego zadania pilnie czuwają. Czytelnia im. Zana, pod kierownictwem p. Ruszczykówny, czytelnia p. Makowskiej, czytelnia w ratuszu, kierowana przez p. Zakrzewską, wszystkie doborom książek i radami udzielanymi czytającej młodzieży, starają się kierować jej upodobania w stronę takich wydawnictw jak wyżej wymieniane Świat i Życie lub Polska i Świat Współczesny, mogące zadowolić ciekawość i szlachetniejsze uczucia czytelników.

Hel. Romer.

Wyższy kurs nauczycielski dla nauczycielstwa Szkół Pow. m. Wilna Związku Naucz. Polskiego.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna przy Z. N. P. w Wilnie organizuje w b. r. szkolnym dwuletni kurs o poziomie W. K. N. dla nauczycieli, mieszkających w Wilnie, lub w najbliższych okolicach, którzy będą mogli regularnie uczęszczać na wykłady w godzinach popołudniowych.

W bieżącym roku szkolnym będzie przebiegała grupa przedmiotów pedagogicznych z nauką o Polsce współczesnej (Dział „A”). Po przerobieniu przedmiotów z działu „A” odbędą się egzaminy, po których w roku przyszłym nastąpią studia w zakresie przedmiotów humanistycznych. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo po dwie do trzech godzin dziennie po południu.

Opłata za uczestnictwo na kursie, zależnie od liczby zgłoszeń, wyniesie od 15 — 20 zł. miesięcznie, płatnych zgórzy każdego pierwszego miesiąca dla członków Związku. Dla nie należących do Związku opłata wyniesie od 20 — 25 zł. miesięcznie. Ponadto uczestnicy kursu opłacają będą jednorazowo wpisowe w wysokości 10 zł. dla związkowców i 20 zł. dla nienależących do Związku.

Osoby chcące korzystać z wymienionego kursu składają podania do Komisji Pedagogicznej przy Z. N. P. w Wilnie, ul. 3 Maja 13 — 17 najpóźniej do dnia 1 listopada 1933 r.

Czas otwarcia kursu i miejsce wykładów będzie zakomunikowane specjalnym piśmie osobom, które wniosą podania i będą przyjęte.

Dla nauczycieli z terenu.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna w Wilnie, zamierza otworzyć dwuletni kurs dozwolony — korespondencyjny o poziomie W. K. N. o tym samym programie co i dla W. K. N. Organizacja pracy na tym W. K. N. przedstawiła w sposób następujący: a) raz w miesiącu nauczyciele z terenu dojeżdżaliby do Wilna na 6 — 12 godzin wykładowych (w soboty i niedziele). Na tych godzinach odczyty i wykładanie zagadnień nowych, względnie syntetyzowanie przerobionych samodzielnie materiałów w ciągu miesiąca byłoby wydawane instrukcje i wskazówki do pracy pisemnej na nie się przyszyły. Prace pisemne słuchałyby W. K. N. w porozumieniu z odpowiednim prelegentem nadsyłaliby do Wilna, celem przejrzenia i pozyczenia odpowiednich uwag. Prace te byłyby również niedokładnie punktem wyjścia na tak zwanych lekcjach miesięcznych, b) Po za lekcjami miesięcznymi Słuchacze W. K. N. dojeżdżaliby — korespondencyjnie braliby udział w wykładach dwutygodniowych w czasie ferii Bożego Narodzenia, kilkunastu wykładów w czasie ferii Wielkanocnych, oraz w miesięcznym kursie od 1 czerwca do 15 lipca w czasie ferii letnich.

Ci, którzy chcieliby korzystać z tego rodzaju W. K. N. nadsyłają podania do Komisji Pedagogicznej w Wilnie przy Z. N. P. najpóźniej do dnia 10 listopada b. r.

Opłata za uczestnictwo na kursie, zależnie od ilości zgłoszeń, dla członków Z. N. P. wyniesie do 20 zł. miesięcznie, natomiast dla nienależących do Związku do 25 zł. miesięcznie. Ponadto uczestnicy kursu opłacają będą jednorazowo wpisowe razem z pierwszą ratą w wysokości 10 zł. dla Związkowców i 20 zł. dla nienależących do Związku.

Czas otwarcia kursu i miejsce wykładów będzie zakomunikowane specjalnym piśmie osobom, które wniosą podania i będą przyjęte.

KĄŻDY, kto opłaci III ogłoszenie na I, II lub III stronie „Kurjera Wileńskiego”

będzie miał je umieszczone jednocześnie w 4-ach pismach najpoczytniejszych w Wileńszczyźnie i Nowogródzku:

- 1) w Kurjerze Wileńskim
- 2) w Kurjerze Baranowickim
- 3) w Kurjerze Lidzkim
- 4) w Kurjerze Wileńsko-Nowogródzkim

OGŁOSZENIE w „Kurjerze Wileńskim”, to najtańsze i najsukcesowniejsze **REKLAMA** Wilno, ul. Biskupia 4, tel. 99

Humor.

W WIEZIENIU.

- Ja mam siedzieć jeszcze rok.
- A ja tylko dwa dni.
- A co masz zamiar robić jak cię wypuszczą?
- Nie wiem, bo mnie powiesz.

MIKOŁAJ MIRONOWICZ.

Przedruk wzbroniony.

KLUCZE ADRIANOPOLA.

Peru, wspaniała nowoczesna dzielnica, imponująca starą, szerokością swych ulic i chodników, rzędami wspaniałych gmachów i lśniącymi wystawami ogromnych magazynów, sklepów i domów handlowych. Za kółkami wystawami przelewały się bogactwa wschodu — kosztowne materiały, sprzęty, kryształ, drogocenne szkło, a nadawszystko biżuteria, wyroby ze złota, srebra, kości słoniowej, szlachetnych kamieni. Idąc z falą ludzi podziwiał wygląd i twarz tłumy, który wypełniał szerokie chodniki, oglądał pedację jeżdżących wspaniale karpasów, powozów i aut. Uwagę jego zwrócił kolosalny budynek, dom handlowy francuskiej firmy „Excelsior”, sam główny zarządcą podawał stosy towarów. Panie wybierały długie, grzyszące wśród zwójów ma-

terji, stosy ubrań i pięknej biżuterji — nie pytały o cenę, — zakupione towary każyły odesłać. Francuz wiedział gdzie i nie bał się o rachunek — były to żony samego Enver Baszy.

Zapoznając się z lokalnymi stosunkami, złożył porucznik Nori oficjalne, służbowe wizyty, — zawarł obszerne znajomości, a jako członek dyplomatycznego korpusu był chętnie przyjmowany wśród członków innych poselstw. Uważano go za urzędnika dla osobistych zleceń. Pilnie i regularnie uczęszczał do swego poselstwa, waleś się po obszernych pokojach, wertował papiery, oklicznościową spełniał rolę tłumacza; zaopatrzony w poufne instrukcje udawał się do innych poselstw, — a często na kilka dni zniknął w nieznanym celu i kierunku. Zwiędził Skutari, położone po drugiej stronie zatoki, z dala piękne, malownicze, o płaskich wschodnich dachach, — z bliska brudne, pełne kurzu lub błota, o uliczkach wąskich i niebrukowanych. Zapadł się na najdalsze dzielnice Konstantynopola, wyjeżdżał do Halaty i do portów. — zwiędzał wszelkie osobliwości. Oglądał słynny me-

czet Aja-Sofja, którego wspaniałą architekturą, pozostawia w fatalnym stosunku do panującego tam brudu.

Obok cudu sztuki, rozłożyło się gwarne „ghetto” wschodzie. Tłumy wionych w fontannach i studniach dokonują rytualnych kąpiei, — wołają ścian siedzących pokracznie postaci derwiszów, zawadza melancholijnie, przemijają. Wśród nich snują się falangi psów. W kilka tygodni po przyjeździe, podczas specjalnego przyjęcia w ambasadzie zawarł pożądaną znajomość, z szefem oddziału inżynierskiego sztabu generalnego, z Saidem Baszą. Said Basza był to stary turek, o charakterystycznym, dużym nosie, siwej brodzie z odcieniem żółtawym, cerze zwiędłej i pokurezonej jak pergamin. Był on wrogiem wszystkich poczyniał małotwórów, czekał z utęsknieniem chwili, kiedy pirun nagle uderzy i zniszczy postępowe dzieło nieugiętego, nieznającego oporu Enver Baszy.

Znajomość z Saidem Baszą była dla porucznika nadzwyczaj pożądaną, — robił wszystko, co było w jego mocy, by przyjaźń stała się serdeczną i zażyłą, — a nie było to rzeczą łatwą, gdyż w grę wchodziła wielka różnica lat i stanowiska. Said Basza słynął ze swych przegromnych bogactw, utrzymywał wielki harem, pełen piękności,

Fantastyczna karjera

Karjera i przygody niejakiego, dziś zresztą sławnego już hochstaplera, Greka z pochodzenia nazwiskiem Spiropulo, obiegają świat cały, budząc wszędzie zrozumiałą i, dodajmy, zasłużoną sensację.

Spiropulo, zwolniony z szeregów wojska, pojechał szukać szczęścia w Afryce, w kolonjach. Majątku nie udało mu się zebrać, dostał się natomiast do jakiejś wioski murzyńskiej i tam po pewnym czasie obrano go wodzem plemienia. W siedem lat później Spiropulo, który nazywał się teraz Abbas Salama, przybył do Transwaalu w otoczeniu licznej świty murzyńskiej, jak przystoi jego królewskiemu mości.

Władze angielskie doniosły do Foreign Office, iż wpływający wódz i król murzyński ofiaruje swe usługi W. Brytanji. Z Londynu nadeszła odpowiedź: wyprawcie Abbas Salama do Anglii. Spiropulo alias Salama alias król murzyński przybył do Londynu i został przyjęty na audiencji u króla Jerzego V w Buckingham Palace. Awanturki w roli króla czarnych złożył hołd królom W. Brytanji zapewnił go o lojalności podwładnych mu plemion murzyńskich.

Z Londynu udał się Abbas Salama w podróż po Europie, rozdawał hojnie ordery i odznaczenia, prowadził rozmowy dyplomatyczne, zawierał umowy i brał — rozumie się — pożyczki. Nikomu nie przyszło na myśl, że złoty kolczyk na jego nosie może być europejskim, Grekiem.

Alle... Spiropulo wpadło na myśl odwiedzić swoją włościwo ojczyste i zawiązać do Aten. Tutaj przyjęto go z honorami — należnymi wasalowi królewskiemu Imperjum Brytyjskiego, wyznaczono mu apartamenty w hotelu Cecil, urządzono oficjalne przyjęcie na jego cześć, bankiet, konferencję prasową etc. I byłoby tak jeszcze trwało dłużej gdyby nie nieoczekiwane spotkanie: Abbas Salama poznał przyjaciela jego z lat dzieciństwa, lokaj z hotelu Cecil. Domniósł polski o swoim odkryciu. Zrobił się skandal. Karjera „króla” urwała się w najcięższym momencie.

na premiera w „Lutni” p. t. „Jasnowłosej Cygan”. Przechadzając ta opereką posiadała niezwykle dowcipną i pełną humoru treść oraz melodyjną muzykę. W „Jasnowłosej Cygan” bierze udział cały zespół naszej operki, z nowo pozyskaną Eugenją Lasowską na czele. Zespół baletowy pod kierownictwem baletmistra J. Ciesielskiego wystawi II rapsoję węgierską Liszta.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, środa 25 października o godz. 8 w Teatrze na Pohulance gra w dalszym ciągu ciekawą sztukę Jerzego Tępy — „Frauim Doktor”, która cieszy coraz większym powodzeniem tak ze względu na ciekawą fabułę sztuki, jak również bogatą wystawę i świetne wykonanie w H. Skrzydłowską na czele. Reżyserja W. Czen gerego. Dekoracje — W. Makojnika. Kostiumy z pracowni eTatru Polskiego w Warszawie.

W przygotowaniu współczesna komedia De vela — „Stefek”, w reżyserji W. Czenerego. — LEGITYMACJE ZNIZKOWE 25 proc. do Teatru od godz. 11 — 2 pop.

UWAGA! Celem ułatwienia publiczności taniego dostępu do lódz — Dyrekcja wprowadza abonament miesięczny (na całą lódz) po 150 zł.

100 kuponów do lódz — wynosi 130 zł. — TEATR — KINO ROZMAITOSCI — SA LA MIEJSKA — OSTROBRAMSKA 5. Dziś, środa 25 października (pocz. senów o godz. 4) przetrwać film reżyserji Artona eGringa (twórca Bożej ulicy) z uwielnianą Sylwią Jędrzejewską.

Na scenie piętą się niefrasobliwym humorem farsa p. t. „Jeden z nas ożenił się musi” z Jasińską - Detkowską w roli „cioci”.

Z życia żydowskiego. Na poniedziałkowym posiedzeniu sjonistycznej Rady Partyniej dr. Hartglas wygłosił referat o sytuacji politycznej w Polsce, przy czym wezwał organizację sjonistyczną do zmiany dotychczasowego kursu opozycyjnego, reprezentowanego przez postać Grynbauuma w stosunku do obecnego rządu.

Sprawa obywatelstwa polskiego, po posle Grynbauuma jest, mimo uchwały Rady Partyniej, oddana g. p. Hartglasowi, wciąż jeszcze przedmiotem targów i walk. Jest prawdopodobne, że jednak przypadnie on przedstawicielowi „Mizrach” p. Farbsztajnowi albo rabinowi Brodowski.

Na konferencji prasowej zwołanej przez obywateli wileńskich żydowskie związki nauczycielskie przedstawili inicjatorzy tragiczne położenie żydowskiego i hebrajskiego szkolnictwa powszechnego i obojętne stanowisko Gminy w stosunku do żądań nauczycielstwa. Nedza wśród nich jest nieopisana. Nauczyciele otrzymują po 30 zł. miesięcznie. Przy obiecanych na październik przez Gminę 20 tys. zł. dotąd nie otrzymano. Nauczycielstwo i Komitety rodzicielskie zapowiadają wszczęcie odpowiedniej akcji przeciw Gminie.

Na ostatnim posiedzeniu podał się do dymisji Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślników. Wybory nowego Zarządu odbędą się w najbliższych dniach.

RADA WOJEW. Z. K. M. P. II Zjazd Wojewódzkiej Żydowskiej Klubu Myśli Państwowej dokonał wyboru Rady Wojewódzkiej w następującym składzie: Dr. Adolf Hirschberg (Wilno) — prezesem Rady Wojewódzkiej.

A. Strugacz (Oszmiana), I. Lejzman (Smorgonie), Dr. I. Brytaniski (Głębokie), D. Kerenblit (Mołodeczno), Sz. Kopelowicz (Wilejka powiatowa), Inż. N. Gordon, B. Brumberg (Świeciany), O. Cukierman, E. Reckin (Gródek), M. Arockier (Soły), A. Kasztalski, Inż. T. Smorgoński, Z. Alperowicz, I. Akselrod (Wilno) — członkowie Rady Wojewódzkiej.

Nadto wybrano Komisję Rewizyjną w składzie 5-ciu osób i 3 zastępców oraz Sąd Organizacyjny w składzie 5-ciu osób.

NA WILEŃSKIM BRUKU NA JEDEN MIESIĄC. Policja zatrzymała Ambrożewicza Mieczysława, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Wilnie do odbycia kary 1-go miesiąca więzienia. Wymienionego skierowano do więzienia na Łukiszczach.

POŻAR PRZY ULICY KALWARYJSKIEJ. Wczoraj o godz. 8 wiecz straż ogólnowa zawiadana została na ulicę Kalwaryjską Nr. 69, gdzie jak się okazało, zapaliła się sofa w komnie skutkiem czego ogień przerzucił się również na część dachu.

Dzięki szybkiej interwencji straży ognowej ogień zlikwidowano w zarodku. Straty nieznane.

Otruła dziecko. Jolawik Walerja, mieszkanka wsi Kozy, gminy polipskiej, otruła wtrytelem swe 6-miesięczne nieślubne dziecko. Jolawik Walerję zatrzymała policja.

WKRÓTCE 12 KRZESŁ „PILGRIMAGE” (Hazard życia)

WKRÓTCE: Film, który zaważadł umysłami świata, — wstrząsająca tragedia matki

PAN KAWALKADA

Ostatnie dni! Nad program: Gdańsk w cieniu swastyki i Proces o podpalenie Reichstagu Dla młodzieży dozwołony!

HELIOS BIAŁA LILJA

Dziś największy przebieg sezonu! Potężny film o miłości i poświęceniu

CASINO Biały upiór

Wielkiem powodzeniem cieszy się film, pełen grozy i niesamowitości

z szatańskim Belą Lugosi w roli głównej Nad progr. W krainie czarów i najn. PAT

CENY ZNIŻONE!

Okazyjnie tanio do sprzedania 3-lampkowe **RADJO** i dzielnicowy wózek Skład broni ul. Wileńska 10

Instytut Piękności Oddział Paryskiej f-my „KEVA” ul. Mickiewicza Nr. 37 telefon 6-57

przyj. od godz. 11-iej do 1-iej po południu. Odmładzanie twarzy. Leczenie wszelkich wad cery. Masaż i Elektryzacja. W.Z.P. 58.

B. nauczyciel gimn. udziela lekcji i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil.” pod b. nauczyciel.

Dr. J. Bernshtein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuję od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

Akuszarka Marja Laknerowa przyjmuję od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

DUŻY PLAC (na Zwierzynie) DO SPRZEDANIA. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod plac.

Dr. Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8

WŁ. ŻYLIŃSKI Ludwisarka 9, m. 6.

Studentka prawa U. S. B. obejmuje posadę u adwokata z bardzo skomponowanym honorarium. Oferty do Adm. „Kurjera W.” pod „Studentka prawa”

RADJO! Wyrobiam i instaluję głośniki do aparatów kryształowych bez lamp. Za odbiór czysty i wyraźny gwarantuję. Ceny konkurencyjne.

WŁ. ŻYLIŃSKI Ludwisarka 9, m. 6.

Studentka prawa U. S. B. obejmuje posadę u adwokata z bardzo skomponowanym honorarium. Oferty do Adm. „Kurjera W.” pod „Studentka prawa”

RADJO! Wyrobiam i instaluję głośniki do aparatów kryształowych bez lamp. Za odbiór czysty i wyraźny gwarantuję. Ceny konkurencyjne.

WŁ. ŻYLIŃSKI Ludwisarka 9, m. 6.

Studentka prawa U. S. B. obejmuje posadę u adwokata z bardzo skomponowanym honorarium. Oferty do Adm. „Kurjera W.” pod „Studentka prawa”

RADJO! Wyrobiam i instaluję głośniki do aparatów kryształowych bez lamp. Za odbiór czysty i wyraźny gwarantuję. Ceny konkurencyjne.